

Janusz Czarny

30 niedziela zwykła - "Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię"

Wrocławski Przegląd Teologiczny 2/1, 172-173

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

30 NIEDZIELA ZWYKŁA (NIEDZIELA MISYJNA) – 23 X 1994

„Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię”

1. Wydarzenie, w którym dzisiejszej niedzieli objawia się nam Jezus Chrystus, jest zdumiewające, jeśli je ujrzymy w pełnym kontekście. Oto Pan Jezus zmierza do Jerozolimy. Wzbudza to niepokój kroczących za Nim; jest On już bowiem bardzo osaczony przez intrygi faryzeuszów i starszych ludu. Idzie jednak, świadomy grożącego Mu w Jerozolimie niebezpieczeństwa – to może wydawać się szaleństwem.

Po drodze spotyka wielu ludzi, w tej liczbie także siedzącego przy drodze niewidomego żebraka. Właśnie ten niewidomy ukazuje nam, jak działa Bóg, że to, co się wydaje szaleństwem u ludzi, jest mądrością i miłością Boga. Bartymeusz syn Tymeusza jest żebrakiem i wyrzutkiem. Mówią mu, że Jezus z Nazaretu zbliża się i będzie tędy przechodził. Nie widzi Go, choć wie zapewne, że ten Mistrz idzie na pewną śmierć i właśnie wtedy zaczyna w nieznośny sposób wołać: *Synu Dawida, ulituj się nade mną!* Zdumiewające, że oczekuje pomocy od Tego, który idzie ku swojej kłęsce i jeszcze Go nazywa „Synem Dawida” – Mesjaszem! Okazuje się jednak, że to właśnie on – Bartymeusz, niewidomy żebrak, najwięcej wiedział o zmierzającym do Jerozolimy Jezusie. Wiedział także i to, że czekająca Go „kłęska” będzie w istocie triumfem, a także, że może mieć udział w tym triumfie przez wiarę. *Idź, twoja wiara cię uzdrowiła.*

2. Liturgia słowa dzisiejszej niedzieli wprowadza nas w samo serce chrześcijaństwa. Ukazuje bowiem rzesze niewidomych, którzy spragnieni zbawczej mocy Jezusa Chrystusa, siedzą przy drogach współczesnego świata. Czasami przeczuwają w Nim Zbawiciela, częściej jednak nie umieją zawołać Go po imieniu, tak jak to uczynił Bartymeusz, syn Tymeusza. Wszelako zawsze jest w nich głód sensu życia, głód miłości i pragnienie nieśmiertelności. Ze swoimi pragnieniami zwracają się do każdego, kto rzuci im grosik, choćby to była fałszywa moneta. Bywa, że sami spowodowali swą żalosną sytuację, lecz częściej jednak nie są winni temu, że nie widzą. Tacy się urodzili i nie spotkali człowieka, który rzekłby im: *Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię.* A niestety, czasem słyszą naglenie, by zaprzestali wołania o uzdrowienie. Tak bowiem dzieje się zawsze, gdy wyznawanej wierze nie towarzyszy świadectwo, gdy zamyka się ją w prywatności, gdy swoim życiem przeczy się wyznawanym zasadom. Wiara żywa i dojrzała nie może obejść się bez świadczenia i wierności przykazaniom, a jeśli jest ich pozbawiona, to raczej odpycha niż przyciąga, bardziej zaślania Boga niż Go odślania. Gasi wołanie o uzdrowienie.

3. Dzisiejsza niedziela – Niedziela Misyjna – każe myśleć nam o milionach „niewidomych” biedaków czekających na światło Słowa Bożego. Ich duchowa ślepotą jest niezawiniona – to raczej typowe sytuacje krajów misyjnych – „siedzą przy drodze” i oczekują Wybawiciela. Oczekują także na tych, którzy powiedzą im:

Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię. Czekają na tych, którzy obwieszczą im Boże powołanie, wszak uzdrowiony żebrak *natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą* (Mk 10,52).

Wśród misyjnych zagadnień, które stanowią istotną treść naszej wiary, musimy dzisiaj akcentować tajemnicę powołania zawartą w nawróceniu. Wiara, przez którą uzdrowia moc Chrystusa, równocześnie powołuje do kroczenia za Nim po drodze krzyża; wzywa do głoszenia Chrystusa Ukrzyżowanego, bywa, że wzywa do szczególniejszego oddania się Chrystusowi w kapłaństwie.

W tym roku w sposób szczególny chce zaznaczyć swoją obecność w Kościele Papieskie Dzieło Misyjne Św. Piotra Apostoła, które – założone 1889 roku – niestrudzenie pracuje, wspierając rodzące się w krajach misyjnych powołania do kapłaństwa. W 1922 roku Ojciec św. Pius XI nadał Dziełu rangę papieską, by jeszcze bardziej rozpowszechnić jego oddziaływanie. Za pośrednictwem tego Dzieła katolicy z całego świata mogą mieć swój udział we wspieraniu pracy seminariów duchownych i w pomocy w utrzymywaniu kleryków w krajach misyjnych. Dzięki temu ciągle może być słyszany ów apostoelski głos: *Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię.* Trudno ocenić jak wielu dzięki temu mogło „natychmiast przejrzeć i iść za Nim drogą”. Każdy, kto rozumie misyjny wymiar naszej wiary, może przyłączyć swój głos do apelu powołującego Chrystusa, dając modlitwę, ofiarę duchową lub materialną. Będzie to piękny udział w Papieskim Dziele Św. Piotra Apostoła, a przez to w przywracaniu światła wiary „siedzącym przy drodze”.

ks. Janusz Czarny

31 NIEDZIELA ZWYKŁA – 30 X 1994

„Będiesz miłował...”

Nie ma chyba dzisiaj słowa, co do którego nawarstwilyby się więcej nieporozumień, niż słowo „miłość”. Jest to słowo najpiękniejsze w ludzkim słowniku, a równocześnie słowo, które jest rozumiane na najróżniejsze sposoby. Inaczej rozumie je matka patrząc na swoje dziecko, inaczej chłopak trzymając za rękę swą dziewczynę, a jeszcze inaczej mieszkaniec europejskich miast widząc wymalowane na murze: *make love...* Miłość opiewają także poeci, tęsknią za nią młodzi; miłość dla jednych – sięga nieba, a dla innych – stacza się w rynsztok.

Jest to wszakże pojęcie, od którego wiele zależy, od jego znaczenia zależy kształt ludzkiego życia. Można powiedzieć, że tak przebiega nasze życie i taką ma wartość, jak rozumiemy miłość. Trzeba, niestety, stwierdzić, że czas dzisiejszy kojarzy miłość z przyjemnością, z brakiem odpowiedzialności i z tym do czego popychają nas instynkty. Znamy przecież znaczenie słów: „wolna miłość”.

Tak powoli miłość zaczyna oznaczać to, co jest dla mnie dobre, dla mnie przyjemne, dla mnie pożyteczne, dostarczające wzruszeń mnie ekscytujących. Taka